

MIRA KRUM-LEDOWSKI

ur. 1937; Tłumacz



Miejsce i czas wydarzeń	Beremiany, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Beremiany, II wojna światowa, kryjówka, ukrywanie się, stosunki polsko-żydowskie, rodzina Dwolińskich, pomoc Polaków, młyn

Codziennosc w kryjówce

Ubikacji nie było, nie było jej nawet w domu. Było wiadro. Zrobili nam taką zasłonę i do tego wiadra wszyscy się załatwiali. Dopiero odkąd pracuję z młodzieżą, uzmysłowiłam sobie, że to wiadro, to był właściwie symbol bohaterstwa tego pana Dwolińskiego. Dlatego, że to wiadro trzeba było codziennie zabierać, żeby ten smród nie przebił się przez worki, żeby to nie zwracało uwagi i codziennie trzeba było wynosić do wygódki, która była najbliżej ścieżki i jednocześnie jak najdalej od mieszkania. I co noc czy co wieczór albo on, a potem chyba też jego syn, musiał taki spacer z tym wiadrem zrobić. Spacer dramatyczny na tyle, że gdyby ktokolwiek przechodził ścieżką i poczułby ten smród z wiadra, to wiedziałby, że coś tu się dzieje nie tak, dlatego że wszyscy, chorzy, zdrowi, dzieci, rodzice, w deszcz i w śnieg chodzili do tej wygódki. Nikt nie używał nocnika. To nie było na wsi przyjęte. Więc oni dzień w dzień przez tyle dni musieli robić takie straszne spacery śmierci. Przecież w każdej chwili mógł ktoś to wykryć i wtedy byłby koniec dla nich i dla nas. Jak zapadał zmierzch, to wtedy odsuwało się łóżko, otwierała się kłapa, oni zabierali to wiadro, spuszczały wiadro z wodą i wiadro z kartoflami. Czasem jeszcze chleb. I to musiało wystarczyć nie na jeden dzień, tylko trzeba było być gotowym, że czasem na przykład są goście w domu. Albo ktoś tam się kręci po mieszkaniu i nie można odsunąć łóżka. Więc to musiało być jeszcze z opcją na następny dzień, żeby nie było tego straszego głodu. Państwo Dwolińscy trzymali nas długo w tym młynie. Dużo miesięcy, a każdy miesiąc, każdy dzień był szalenie długi. Strop tej piwnicy był wsparty na grubym brązowym palu. Słup z czterema podpórkami w cztery strony, żeby podparły, żeby ta podstawa była dostatecznie szeroka, żeby podłoga się nie przerwała i nie załamała w tym miejscu. I ja ten słup bardzo dobrze pamiętam, bo po prostu codziennie od rana do wieczora widziało się ten słup. I myśmy tam byli do kwietnia 1944.

Data i miejsce nagrania	2008-02-08, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"